Rok VI. Nr. 25.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1877.

Wychodzi w Krakowie w każdą Niedzielę (w dniu przedstawienia teatralnego). Numer pojedynczy kosztuje 5 cent.

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

W Niedzielę dnia 25 Marca 1877 r.

Po raz drugi:

Komedya w 6 obrazach ze śpiewami i tańcami, podług Adolfa L'Arronge napisał Edward Błotnicki — zlokalizował dla Krakowa Wł. Sabowski — muzyka Słomkowskiego:

Gagatek pana majstra

OSOBY:

Osoba	Wykonawca
Franciszek Wanik, sędzia —	Pan Dębski.
Józefa, jego żona — —	P. Kwiatkowska.
Aniela, jéj siostra — —	Panna Ficzkowska
Wanda } córki sędziego —	Panna Csaki.
Marya } córki sędziego —	Pani Wierzbicka.
Wacław Zafletal, nauczyciel muzyki — — — —	Pan Eker.
Maciej Iglicki, majster krawiecki — — — —	Pan Wojdałowicz.
Zofia } jego dzieci —	Pani Wolska.
Zygmunt } jego dzieci —	Pan Roman.
Karol Guzicki } czeladnicy krawieccy	Pan Puchniewski.
Piotr } czeladnicy krawieccy	Pan Słonarski.
Jasiek, terminator — —	Panna Kwiecińska
Wtorkowski, kupiec — —	Pan Morozowicz.
Goldbrum — — — —	Pan Galasiewicz.

Osoba	Wykonawca
Kasia, pokojowa Iglickiego	Panna Wojnowska
Drabinka, strażak pożarny miejski — — — —	Pan Jejde.
Maciuś } dzieci Guzickiego	Jaś Bąkowski.
Janek } dzieci Guzickiego	Staś Bąkowski.
Pani Domkowska — —	Panna Bułat.
Marya } jéj córki — —	Panna Cygal.
Józefa } jéj córki — —	P. Krasnopolska.
Zofia — — — — —	Pna Zagrodzka mł.
Elwina — — — —	Pna Zagrodzka st.
I Kupczyk — — — —	Pan Kraunt.
II Kupczyk — — —	Pan Konopacki
I Żyd — — — — —	Pan Morys.
II Żyd — — — —	Pan Orowski.
Jegomość — — — —	Pan Kwakiewicz.

Goście — Kelnerzy — Żydzi — Czeladź — Muzykanci. Orkiestra na scenie.

Między II a III aktem upływa dwa lata — między IV a V pięć lat. — Rzecz dzieje się w Krakowie.

Początek o godzinie siódméj.

Kraków 25 marca.

Dziś jest ostatnie przedstawienie przed świętami. Z powodu wielkiego tygodnia i świąt nastąpi przerwa w przedstawieniach, aż do poniedziałku 2go kwietnia, w którym to dniu wznowioną będzie operetka: *Córka Pani Angot.*

* * *

Po świętach debiutować będzie na tutejszéj scenie panna Petrowicz, młoda artystka, która kilkakrotnie debiutowała z powodzeniem na scenach rządowych teatrów warszawskich. P. Petrowicz wystąpi w *Daniszewach* w roli Anny, i w *Wielkim człowieku do małych interesów* w roli Anieli.

* * *

Dowiadujemy się, że powody dla których p. Podwyszyński przestał należeć do towarzystwa dramatycznego krakowskiego, usuniętemi zostały, i że artysta ten pozostaje na tutejszéj scenie.

* * *

W pierwszą sobotę po świętach ukaże się na benefis pani Wolskiej najnowsza komedya hr. Fredry (syna) *Kalosze*, oraz wznowioną będzie operetka: *Żaki*.

* * *

Rozgłośna komedya Dumasa (syna): *Cudzoziemka* w przekładzie pana Wł. Sabowskiego, przedstawioną została w zeszłą sobotę na benefis znakomitéj artystki pani Antoniny Hoffmanowéj a powtórzoną potem przez trzy wieczory z rzędu. Rozgłos, jaki poprzedził *Cudzoziemkę*, jest usprawiedliwiony, zaliczyć ją bowiem należy do rzeczy najlepszych i najudatniejszych tego komedyopisarza. Prócz tego nowy typ Mistress Clarkson, jaki autor wprowadził, ogólne budzi zajęcie i w wysokim stopniu zaciekawia. Dyalog świetny, i właściwym talentem Dumasa prowadzony, rutyna sceniczna wybornie zastosowana, i z każdym aktem wzmagający się interes sztuki, dochodzący do kulminacyjnego punktu w akcie czwartym i piątym stawiają *Cudzoziemkę* w rzędzie niepoślednich utworów, jakiemi w ostatnich latach literatura dramatyczna poszczycić się może. Niezwykle trudną rolę *Cudzoziemki* odegrała p. Hoffmanowa z wybornem pojęciem i grą mimiczną starała się urozmaicić długi słynny monolog. Znakomitą była także w akcie pierwszym, w salonie księżnéj; publiczność nie szczędziła żywych dowodów sympatyi dla artystki, która przez tyle lat jest zaszczytem sceny krakowskiéj. Oklaski, bukiety jakimi zarzucono scenę i ciągłe przywoływania były nagrodą jéj pracy i talentu. Wielkie uznanie należy się pani Wolskiéj, która niewielką swą rolę odegrała z wielką swobodą i naturalnością. Panna Marcello niekłamanym zapałem w wielu scenach porwała całą publiczność, która rzęsistemi oklaskami znaczyła jéj grę rzeczywiście artystyczną i pięknie obmyślaną. Talent panny Marcello z każdym dniem się rozwija, zy-

Goniec Teatralny zamieścił ładny portret pani Hoffmanowéj i biografią, którą pozwalamy sobie powtórzyć w naszem piśmie:

ANTONINA HOFFMAN.

Wychylamy się z Warszawy i stajemy u stóp teatru w Krakowie. Gwiazdą tu jasno od lat kilkunastu przyświecającą sztuce, jest Antonina Hoffman. Scena starego grodu Piastów zawdzięcza jéj najświetniejsze swoje chwile, wzrost swój i byt dzisiejszy.

Wystąpiwszy na deskach krakowskiej Melpomeny w roku 1861 pod dyrekcyą Pfeiffra w *Precyozie* — odrazu zdobyła sobie sympatyę publiczności. Uczennica bowiem warszawskiej szkoły dramatycznéj, wyrobiwszy już sobie całorocznym pobytem na scenie teatru Rozmaitości pewną rutynę, tu stawiać zaczęła samodzielne kroki. Horyzont jéj talentu rozszerzał się z każdym wieczorem; a w roli Beaty w *Halszce z Ostroga*, Szujskiego i jako Lady Marlbourough w *Szklance wody* była na wysokości zadania i oparła się najostrzejszéj krytyce.

Było coś porywającego w tem dziewczęciu: rzadki zapał, intuicya, najszlachetniejsze, przedelikatne pojęcie charakterów.

Prastare sztuczydło *Jedna płacze, druga się śmieje*, posłużyło jej za pole do popisu... zagrała na sercach wszystkich i wtedy pierwszy raz wróciła ze sceny wśród burzy oklasków, drogą kwieciem usłaną.

Odtąd ślubowała Antonina Hoffman wieczną wierność krakowskiemu teatrowi, — stojąc z małemi tylko przerwami na czele personalu żeńskiego, lub chwilami dzieląc to przewodnictwo z Modrzejewską.

W roku 1864 zeszedłszy na krótko ze sceny krakowskiej, co obaliło dyrekcyę Miłaszewskiego, występowała we Lwowie. Za dojściem do steru hr. Skorupki, Hoffman obejmuje pierwsze role wspólnie z Modrzejewską i obie przy współudziale Bendy, Rapackiego, później Ładnowskiego gotują — pod kierunkiem Koźmiana — scenie krakowskiej epokową w sztuce polskiéj chwilę.

Przed rokiem 1870 występuje Hoffman gościnnie w Poznaniu i zdobywa sobie oklask krytyki i publiczności; w roku 1872 staje we Lwowie i gra siedm ról popisowych. W roku 1876 zdobywa sobie wieńce na scenie Teatru Wielkiego w Warszawie, z okazyi przedstawienia filantropijnego. Hoffman wprowadziła w Krakowie klasyczny repertoar; kreowała potężną Fedrę rasynowską, Beatrix Cenci Słowackiego, Kamillę w *Ostrożnie z ogniem* Musseta, kilka szekspirowskich typów, wiele sylwetek w komedyach francuskich, nowej i staréj szkoły.

Zawsze w pracy sumienna i zadanie swe wiele ważąca, artystka duszą i ciałem — na lato tylko ustępowała z świątyni Melpomeny, studyjując przez ten czas zagraniczne aktorki, a mianowicie mistrzynię niemiecką Wolter, z którą zostawała w stosunkach przyjaznych.

Genialna Wolter jest zawsze wzorem dla Hoffmann, w którą bacznie się patrzy, nie naśladując go wszakże niewolniczo.

Ostatnie jéj najcelniejsze kreacye są: rola pani Caverlet (w kom. tegoż tyt. Augiera); Katarzyny w Daniszewach i bohaterskiej Córy Rolanda.

Kreacye to silne, charakterystyczne, odsłaniające wszechstronnie niepospolity talent artystki, tylokrotnie już skalpelem surowéj krytyki (Siemieński, Tarnowski) — rozbierany.

A publiczność?...

Ma ona zawsze dla Hoffman oklaski, gorący okrzyk pochwały, kwiaty i upominki. Kraków umie godnie oceniać zaszczyt sceny i jéj filar.

Hoffman za sceną... ma przedewszystkiem dwie zalety, nie zawsze częste u artystek... Jest najlepszą koleżanką i... nie tai roku swego urodzenia.

Każdy może się dowiedzieć z jéj ust, iż urodziła się w r. 1843 w Trzebinie, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, które dumne być może z takiej córki.

skuje też coraz większą sympatyę, zmuszając zarazem do milczenia tych, którzy z osobistych przyczyn, nie szczędzili jéj z początku przykrości i niegodnych napaści. Piękny to tryumf talentu. Pochwalić również należy grę pp.: Szymańskiego, wybornego w rolach panów, Galasiewicza i Puchniewskiego. Teatr na benefisie pani Hoffmanowej był przepełnionym.

SPRAWOZDANIE
komisyi konkursu dramatycznego krakowskiego z r. 1877.
Rok VII.

(Nagrody: Franciszka hr. Łubieńskiego, Artura hr. Potockiego, Jana hr. Zamoyskiego, Marcelego ks. Czartoryskiego i Dyrekcyi teatru).

Dnia 7 maja 1876 r. zaprosiła Dyrekcya teatru członków Komisyi konkursowej co do utworów scenicznych, a mianowicie pp.: Karola Estreichera, Antoniego Kłobukowskiego, reżysera teatru Podwyszyńskiego, Edwarda hr. Raczyńskiego, Lucyana Siemieńskiego, Maryana Sokołowskiego, Ignacego Skrochowskiego, Aleksandra Szukiewicza, Stanisława Tomkowicza, oraz ofiarodawców, celem oznaczenia warunków i rodzaju nagród scenicznych.

Dyrekcya teatru proponowała oznaczenie nagród tylko dla komedyi lub dramatu społecznego; ze względu jednak, że wykluczenie dramatu dziejowego w takim razie byłoby niesłusznem, uznała Komisya, iż czynienie podobne wyróżnień między rodzajami komedyi i dramatu nie dałoby się praktycznie przeprowadzić.

W toku rozpraw wynurzyła się propozycya, iż byłoby może korzystniej dla teatru dopuścić ubiegania się bądź samej komedyi, bądź dramatu, zwłaszcza, że ocenienie porównawcze wyższości utworów dwóch, z których jeden byłby komedyą a drugi dramatem, jest bardzo względnem i bardzo wątpliwem. Jakoż bywało za poprzednich konkursów, iż czasem brały nad komedyą górę dramaty lśniące świetnym wierszem, porywające zapałem, ale wadliwe formą, czego następstwem było, że dramat nagrodzony i odegrany rychło schodził z repertoaru, a komedya tylko zalecona lub odznaczona drugą nagrodą, utrzymała się w repertoarze.

Mając to na uwadze członkowie i sądząc, że na bieżący rok korzystniej byłoby pozyskać dla teatru dobrą komedyę; sądząc dalej, że autorowie nasi chętnie rzucają się na pole dramatu, w którym częstokroć sama osnowa dramatu (zwłaszcza historycznego) ułatwia uzyskanie dlań wartości, zgodzili się na ogłoszenie konkursu wyłącznie na komedye.

Jak trudnem jest stworzenie dobrej scenicznej komedyi, tak równie trudnem jest obmyślenie dzieła scenicznego ludowego. Ubóstwo repertoaru w tym kierunku jest uderzające.

Zeszłoroczny dopiero konkurs wydobył na jaw świetne dzieło Anczyca; nie można było zatem porzucać téj drogi, w nadziei, że następne konkursa może znów ułatwją zjawienie się podobnego utworu.

Komisya zatem zamierzywszy nagrodzić komedyę i dzieło sceniczne ludowe, rozpisała na nie nagrody, a mianowicie:

1) Nagrodę 600 złr. otrzymać miała najlepsza komedya osnuta na tle współczesnem lub historycznem, zapełniająca cały wieczór, przynajmniej w trzech aktach.

2) Nagrodę 300 złr., otrzymać miała sztuka ludowa ze śpiewami, lub bez nich. Gdyby nagroda 600 złr. nie została przyznaną, wolno jest podwyższyć tę nagrodę o 100 złr.

3) Komedye i sztuki ludowe zalecone przez komisyę do grania, otrzymać miały 10% tantiemy od czystego dochodu za każde przedstawienie. Grać je atoli można było tylko za zezwoleniem autora.

Termin do nasyłania sztuk oznaczono do 15go stycznia 1877 r.

Skład komisyi pozostał nadal ten sam, z wyjątkiem, że ubył p. Skrochowski w skutek wyjazdu z Krakowa.

Dnia 21 stycznia 1877 odbyło się posiedzenie rozpoznawcze sztuk nadesłanych.

Były niemi:

1) *Wycieczki do Beskid i pokutnik w Kasynie*, komedya w 1 akcie. 2) *Wojewoda Krystyn*, dramat w 4 aktach. 3) *Litwa* obraz dramatyczny w 4 aktach wierszem. 4) *Szał ludu*, dramat w 4 aktach, 5) *Tyran Warszawy*, dramat w 3 aktach, 6) *Gwiazda Wschodu*, poemat dram. wierszem. 7) *Dewotki*, komedya w 4 aktach. 8) *Na wyżynach*, komedya w 4 aktach. 9) *Bratnie dusze*, komedya w 4 aktach. 10) *Pan Damazy*, komedya w 4 aktach. 11) *Sprzymierzeńcy*, komedya w 4 aktach. 12) *Piękne słówka*, komedya w 4 aktach. 13) *Pająk*, komedya w 5 aktach. 14) *Asylum polskie*, komedya w 5 aktach. 15) *Nadzieje*, komedya w 5 aktach. 16) *Księżna bez dachu*, komedya w 5 aktach. 17) *Potęga miłości*, komedya w 4 aktach. 18) *Komedya bez tytułu*, komedya w 3 aktach. 19) *Drugi raz*, komedya w 1 akcie. 20) *Praktyczni*, komedya w 2 aktach. 21) *Spadkobiercy*, komedya w 4 aktach. 22) *Potrzeby wieku*, komedya w 3 aktach. 23) *Żona i jej rywalka*, komedya w 3 aktach. 24) *Tulipan*, komedya w 3 aktach. 25) *Z duchem czasu*, komedya w 4 aktach.

Z tych sztuk usunięto od razu jako nie odpowiadające warunkom konkursu: *Gwiazda wschodu, Wojewoda Krystyn, Tyran Warszawy*. Ośm dalszych posiedzeń Komisyi miały za zadanie rozpoznanie wartości sztuk, a to według opinii sekcyi. Jeżeli wątpliwość zachodziła co do wartości utworu, takowy w dwóch sekcyach był rozpatrywany.

W ten sposób oceniane utwory, rozeznawane za odpowiednie lub nie, zredukowane zostały do sześciu sztuk mających cechy niejakiej sceniczności i literackiego opracowania. Były to: *Bratnie dusze, Dewotki, Piękne słówka, Z duchem czasu, Spadkobiercy Pan Damazy.*

Sztuki te odczytano na ogólnych zebraniach komisyi. Rezultatem tego było, iż zalety i wady tych utworów stosownie mogły być określone.

Pierwsza z nich *Bratnie dusze*, wyróżniała się gładkością dyalogu, umiejętnością w prowadzeniu pogadanki, nawiązanie atoli osnowy dzieła i wadliwość w określaniu charakteru głównego bohatera sztuki, nie rokowały komedyi tej powodzenia scenicznego.

Komedya *Dewotki*, charakterystyczna zręcznem jej zawiązaniem, wprowadzeniem na scenę kobiety świętoszki, energicznej, woli żelaznej, o ile obudziła interes w pierwszej chwili o tyle osłabiała go w dalszem rozprowadzeniu działania.

Piękne słówka, komedya napisana gładko, zręcznie: myśl zestawienia górnie brzmiących słów o poświęceniach i ideałach z czynami bardzo prozaicznemi i nieszlachetnemi, wcale była dobrą, ale wykonanie utworu pod względem interesu scenicznego wiele pozostawia do życzenia.

Komedya *Z duchem czasu* znamionuje autora wytrawnego i biegłego obserwatora, wiele w niej scen doskonale pojętych i wykonanych, mianowicie w miejscach, gdzie występuje lub działa to szlachcic dorobkowicz, to żyd faktor. Są tam miejsca schwycone żywcem z natury. Szkoda tylko, że rozwiązanie komedyi zacząwszy od aktu czwartego, jest scenicznie wadliwe, a może i psychologicznie nie prawdziwe. Gdyby nie to, mógłby utwór ten mieć niejakie powodzenie.

Spadkobiercy, komedya w 4 a., co do pomysłu bardzo zręcznie pochwycona z nowej zupełnie strony. Jest to prorokowanie upadku wielkich rodów przez wynarodowienie się. Jedna gałęź hrabiego Pawełkowskiego jest jeszcze polską, druga się zruszczyła w osobie Pawełkowa a trzecia sprusaczyła w osobie Paulsona. Te trzy odrośle jednego rodu, sprowadza przypadek do wspólnego rodzinnego ogniska. Szkoda, że autor nie wiele ma wyobrażenia o pierwszych scenicznych warunkach. Akcya tu prawie żadna. Paulson i Pawełkow, którzy mogliby snadno być w tok głównej akcyi wplątani, właściwie tylko plączą się po scenie, nic na działanie główne nie wpływając. Postacie dwóch kobiet bezbarwne, a nieustanne monologi po każdej prawie scenie znamionują brak wprawy pisarskiej scenicznej.

Komedya *Pan Damazy* zyskała niezwyczajne powodzenie w ciągu jej odczytywania. Przedstawia ona typy czysto rodzinne. Jak Niemcy mają swoją komedyę mieszczańską, tak my mamy komedyę szlachecką. Typy w zakresie życia wioskowego, w domach szlacheckich wiejskich, najlepiej znane są naszym pisarzom i najlepiej się im udają. — To widno w komedyi „Pan Damazy“. Co za prawdziwa, co za naturalna galerya postaci, na które nie raz patrzeliśmy i patrzymy, a to zacząwszy od szlachcica swego chowu, dobrodusznego weredyka, a kończąc na owych kobietach, owych dalekich krewnych, które chowają się po dworach, lekceważone przez własną rodzinę i używane do posług raczej, niż uznawane za krewne. Obrobienie w sztuce tej, każdej postaci tak misterne, tak wykończone aż do najdrobniejszych szczegółów, że śmiało przypuścić można, iż autor z wielkim rozmysłem brał się do dzieła i z wielką starannością chodził około jego obrobienia. Dla tego każda rola w tej sztuce jest dla artysty wdzięczną, w każdej ma sposobność popisu. Wiele przytem świeżych myśli i sytuacyj a cały ton sztuki nader szlachetny.

Głosowanie nad temi sześciu sztukami w dniu 18 marca dokonanem zostało. Głosujących było siedmiu: pp. Lucyan Siemieński, M. Sokołowski, St. Tomkowicz, Al. Szukiewicz, St. Koźmian, Ant. Kłobukowski, Kar. Estreicher.

Jednomyślnie uznano, iż komedya „Pan Damazy“ zasługuje na pierwszą nagrodę 600 złr. — Po otworzeniu koperty, okazało się, iż autorem sztuki jest p. Józef Bliziński z Bóbrki w Sanockiem, autor „Kawalera Marcowego“ i „Przezornej Mamy.“

Drugą nagrodę miała otrzymać sztuka ludowa. Takiej odpowiedniej nie było w tegorocznym konkursie.

Głosowano zatem tylko co do zalecenia pozostałych pięciu komedyj do grania.

Komedya *Z duchem czasu*, miała tylko trzy głosy za, z tych dwa zastrzegały przerobienie sztuki. *Piękne słówka*, miały tylko jeden głos. *Spadkobiercy* zaś miały wprawdzie cztery głosy, atoli jeden zastrzegł również przerobienie sztuki odpowiednio do wymagań scenicznych.

Żadna zatem nie uzyskała większości głosów, i nie została zaleconą. Co do *Spadkobierców*, jedynie warunkowa była większość. Komisya bowiem pozostawiła uznaniu Dyrekcyi porozumienie się z autorem co do przerobienia sztuki i co do możności jej grania po jej przerobieniu, co również od dobrej woli autora zależeć może. Z tego powodu komisya nie uważała się za upoważnioną do rozpieczętowania koperty i ogłoszenia nazwiska autora sztuki.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni „CZASU“ w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński*.